

WIEŚ SPIŻARNIĄ WARTOŚCI

Kazanie podczas dożynek parafialnych
w Więtlawicach, 26 VIII 2012 r.

Bracia Rolnicy, Synowie i Córki Polskiej Wsi!
Ziemia wydała swój owoc i Bóg, nasz Bóg nam błogosławił (Ps 67[66]).

1. Z różnych stron przybywamy do tutejszego Sanktuarium św. Jakuba Apostoła niosąc ze sobą wieńce złożone z owoców ziemi, aby tutaj pokłonić się naszej Matce i Królowej czczonej dziś w Jasnogórskiej Ikonie. Wszyscy bowiem jesteśmy świadomi, że co roku spełniają się Słowa Psalmisty, który przed wiekami wołał: *Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości. Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew; z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy* (Ps 126,9).

Zmieniają się czasy. Pojawiają się nowe wynalazki. Kosa ręczna staje się pamiątką muzealną, nie mówiąc już o jakże zastawionym sierpnie. W zapomnienie idą nazwy narzędzi rolnych, poczynając od sochy, brony po pług. Uprzeż końska nie wiele mówi młodzieży. Nasze maszyny wprowadzie przyspieszają pracę, nie są wszakże w stanie zastąpić chłopskiej dłoni, a zwłaszcza chłopskiego serca. O jedno i drugie woła polska wieś! Ziemia nasza wciąż czeka na ludzi o wielkim sercu i o zamiłowaniu do roli i jej owoców.

2. Dziś Ewangelia według św. Jana prowadzi nas do Kany Galilejskiej, gdzie Chrystus po raz pierwszy *objawił swoją chwałę* (J 2, 11). Tam, podczas uczyty weselnej, Matka Jezusowa wypowiedziała znamienne radę: *zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5).

Jednocześnie się dziś z jasnogórskim Tronem Łaski będziemy rozważać tę radę Maryi z Kany Galilejskiej w kontekście dziękczynienia za tegoroczne zbiory. Gromadzimy się dziś wokół ołtarza z sercami pełnymi wdzięczności wobec Boga za tegoroczny chleb. Kładziemy go na ołtarzu jako owoc ziemi i pracy rąk i prosimy Pana żniwnych pól, aby przemienił go w Chleb Życia i zesłał błogosławieństwo na nasze życie, na domostwa i pola. Na wszystkich, których tu dziś reprezentujecie.

Wdzięczność nasza jest tym większa, że jesteśmy świadomi tego, jak długa była droga z tym chlebem do ołtarza, ile na niej trzeba było podjąć trudu, ile obaw, ile potu spadającego z czoła trzeba było wylać w bruzdy ziemi, aby ją uprawić, użyźnić i uczynić zdolną do owocowania. Wszystko zaś wynikło z podjętej odpowiedzialności za owocowanie, za rodzenie matki-ziemi. Tę odpowiedzialność Bóg-Stwórca wypisał nie tylko na pierwszych kartach Objawienia, ale zasiał ją głęboko w sercu człowieka: *Czyńcie sobie ziemię poddaną* (Rdz 1,28). W sposób szczególnie dosłowny Bóg w tym poleceniu określił powołanie życiowe rolnika, jego pracę i życie wiejskie. Natomiast Chrystus w nauczaniu o królestwie Bożym posługiwał się analogią i obrazami zaczerpniętymi z życia natury i wyrastającej z niej za sprawą człowieka - kultury rolniczej. *I w ten sposób pokazał jak bardzo Stworzenie i Odkupienie wyrastają z tego samego źródła: ze stwórczej i odkupieńczej miłości Boga* - jak mówił Sługa Boży Jan Paweł II w Tarnowie 10 VI 1987 r. (Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej Karoliny Kóskówny, n.8).

3. W naszym codziennym doświadczeniu, w waszym trudzie i powołaniu znajdują ilustrację słowa Ewangelii: *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostaje tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12, 24). *W ten sposób* — uczył Jan

Paweł II — *ziemia i ten, który ja uprawia, jego praca, stają się szczególnym obrazem Boga i kluczem do zrozumienia Jego królestwa* (tamże). Przecież sam Chrystus mówi, że *Jego Ojciec jest tym, który uprawia, czyli jest Rolnikiem* (por. J, 15, 11). To właśnie On — Ojciec Niebieski, do którego wołamy *chleba powszedniego daj, daj nam dzisiaj* — rzucił w ziemię Ziarno Pszenicy — swego Syna umiłowanego, który przyniósł owoc obfity przez swoją Mękę i Śmierć na Krzyżu. I tu znowu odwołam się do słów Ojca Świętego Jana Pawła II, oto Jego słowa: *Pomyślmy, że dla zrozumienia Ewangelii, dla zrozumienia czym jest królestwo Boże i życie wieczne, kim jest sam Chrystus, trzeba znać rolnictwo i pasterstwo. Trzeba wiedzieć co to jest owczarnia i pasterz. Czym jest ziarno i ziemia uprawna. Kim jest siewca, jaka jest rola ziemi żyznej, wiatru i deszczu* (tamże). A wy to wiecie. Wiecie lepiej niż nie jeden decydent przesądający o waszym ziemskim losie. Ale trzeba również wiedzieć, kim jest rolnik i siewca, który kładzie chleb na ołtarzu, który go przygotowuje jako dar ofiarny stający się chlebem na życie wieczne — Ciałem Chrystusa. Kimże zatem jest rolnik? Ten szczególny *Boży wybraniec*, skoro nie drogocenny kruszec ani ponętna perła ani szlachetny kamień ale chleb — owoc trudów rolnika został wybrany przez Chrystusa jako zewnętrzna osłona Jego faktycznej obecności na ołtarzu, w sercu człowieczym i w każdej świątyni. Kiedy klękacie przed tabernakulum, macie przecież wtedy świadomość, że tam mieszka Chrystus pod postacią waszego chleba, że tam jest cały wysiłek zbawczy Chrystusa złączony z waszym potem i trudem, który towarzyszy waszej pracy na roli, gdzie w pocie czoła i w bólu rodzi się chleb.

4. Dlatego, Moi Drodzy, trzeba nam chodzić po ziemi z wielką delikatnością. Trzeba ziemię jeszcze bardziej umiłować, trzeba ją nieraz z miłością ucałować. Nie wolno jej zdradzać i nie wolno ziemi traktować jak bezpański folwark, który się eksploatuje i rabuje, pozbawiając ją na przyszłość możliwości rodzenia. A czyż nie tak traktuje się ziemię? Minał wprawdzie czas iście farańskiego wyzysku indywidualnych rolników i koszmar kołchozów, czas niesprawiedliwych kontyngentów. Były to czasy kiedy chłop-niewolnik nie miał prawa ani do ochrony zdrowia ani do grudki węgla. A jego dzieci nie zyskiwały punktów za pochodzenie społeczne, co również było oznaką dyskryminacji. W tych czasach w Polsce brakowało chleba a ziemniaki sprowadzaliśmy z Egiptu. A już w 1930 roku *eksport nabiātu i produktów rolnych z tego niewielkiego kraju, dawał w bilansie gospodarczym wyższe dochody aniżeli przemysł ciężki* (Prymas Tysiąclecia, Gniezno 20 XI 1980). A jak jest dzisiaj? Obecnie stan polskiego rolnictwa określa się jako fatalny. Więcej importujemy niż eksportujemy. Ziemniaki sprowadzamy tym razem z Cypru, zboże z Niemiec, mięso z Danii. Według raportu Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej za rok 2011, do kraju sprowadzono produkty o wartości 3,55 miliarda euro, a wysyłając za granicę zarobiliśmy jedynie 2,08 miliarda euro, czyli o ponad miliard euro mniej chociaż w Polsce – w porównaniu z innymi krajami Unii – jest najwięcej zatrudnionych w rolnictwie (17,4%). Import rośnie w zastraszającym tempie. Eksperci mówią o zapaści rodzimego rolnictwa (K. Pawlak: *Fatalny stan polskiego rolnictwa*, „Gazeta Polska Codziennie”, 20 VIII 2012).

Małopolski Oddział Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) organizuje w listopadzie dla rolników szkolenia z bezpiecznego wspinania się po szczeblach drabiny. Ma to służyć bezpieczeństwu pracy na wysokościach. (A.Górska: *KRUS przeszkoli rolników, jak używać drabiny*, „Gazeta Krakowska”, 23 VIII 2012). Miejmy nadzieję, że zarządzający rolnictwem w Polsce znajdą również sposób bezpiecznego i skutecznego wspinania się po szczeblach na wyższy poziom gospodarki rolnej.

Dobrze wiemy, pod jakim adresem skierować słowa Izajasza Proroka, który napisał: *To wyście spustoszyli winnicę; coście biednemu zrabowali, jest w waszych domach. Jakim prawem uciskacie mój lud i przygnębiacie oblicza ubogich* (Iz 3,15). Dziś z kolei jest jeszcze inny problem: Brakuje takich nabywców na produkty rolne, którzy sprawiedliwie wynagradzaliby pracę oracza, żniwiarza, rolnika. A przynajmniej, którzy potraktowaliby

owoce ziemi na równi z wytworami przemysłu jako pełnowartościowe i sprawiedliwie wynagradzane. Dlatego rolnicy chcą sprzedawać zboże do produkcji przemysłowej. Skoro ma się zmarnować, lepiej spalić. Przecież to doskonałe źródło energii - przekonują producenci („Gazeta Wyborcza” 11 VIII 2009: *Zbożem palić w piecu*). Równocześnie obserwujemy bardzo smutne zjawisko braku poszanowania chleba w domach. Spotykamy porzucony chleb w śmietnikach, na ulicach, na korytarzach szkolnych — zjawisko tak bardzo sprzeczne z naszą kulturą i religijną tradycją. Czyżbyśmy nie żyli już w tym kraju, do którego tęsknił C.K. Norwid?

*Kraju [...] gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
dla d a r ó w nieba...*

(C.K. Norwid, *Moja piosenka*)

I tak polska wieś współczesna, jak mówił Jan Paweł II [...] w wyniku dramatycznych doświadczeń, jakie stały się jej udziałem, przeżywa wieloraki kryzys gospodarczy i moralny. Jakżeż łatwo byłoby wymienić błędy popełnione w przeszłości i te, które wciąż trwają i świadczą o niedowartościowaniu rolnictwa, które stało się terenem nieprzemyślanych eksperymentów, braku zaufania, a nawet dyskryminacji (tamże, n.9).

Jakże inaczej patrzy na was i na waszą pracę Bóg — ten Niebieski Oracz, który rzuciwszy Ziarno Pszenicy w ziemię, zakorzenił w niej i między jej mieszkańcami, w naszych sercach swego Syna Jezusa Chrystusa. Ta Boża siejba owocuje nieustannie obecnością Boga pod postacią chleba, który wy kładziecie na ołtarzu, który przygotowujecie Bogu jako mieszkanie pośród ludzi. I to jest religijny wymiar waszego powołania, waszego trudu, pracy, waszej obecności na roli. To jest właśnie *Ewangelia chleba*, którą głosicie podejmując wasz rolniczy trud. *Ewangelia chleba*, którą Bóg objawił wam na ziemi, którą uprawiacie ze świadomością uczestnictwa w zamyśle Boga-Stwórcy: *Czyńcie sobie ziemię poddaną*, ale też i z tą świadomością, że gdyby zabrakło waszego chleba - nie byłoby Eucharystii, nie byłoby Chrystusowej Ofiary, nie byłoby pokarmu na drogę do wieczności. Dlatego rolnik zawsze współpracuje z Bogiem: z wiarą rzuca ziarno w ziemię i z nadzieją spoglądania w niebo. *Rolnik jest człowiekiem wiary*. Ta wiara i Bóg na ołtarzu pod postacią waszego chleba daje wam moc, siłę przetrwania i nadaje sens waszej pracy, mimo, że po ludzku nie zawsze się można jej sensu dopatrzeć. Jest rzeczą znamioną, że kraje, które nie szanują lub nie uznają Eucharystii najczęściej głodują. Brakuje chleba powszedniego tam, gdzie nie oddaje się czci Eucharystii, tam gdzie jest nieuszanowana *Ewangelia chleba*, tam zamiera życie, zarówno gospodarcze, ekonomiczne jak i duchowe. Tam zamiera rodzina, tam niszczy Kościół i Chrystus, tam również cierpi Ojczyzna, którą chłop żywi i dlatego, że żywi również jej broni; broni nie tylko wtedy, kiedy walczy ale i wtedy kiedy głosi *Ewangelię chleba*, w której zawiera się życie doczesne i wieczne. Dlatego wydają się słuszne i nadal aktualne słowa Wincentego Witosa, które pozwolę sobie w tym miejscu przypomnieć: [...] *byłem przekonany* — pisze we 'Wspomnieniach' — *że pewną i naturalną podstawę państwa może stanowić przede wszystkim chłop polski. Nie ten jednak chłop [...] uginający się do ziemi pod ciężarem nędzy, nie ten wyciągający rękę po jałmużnę i kłaniający się w pas, nie ten ogłuszony, sterroryzowany, uważany za niewolnika [...], ale ten świadomy, zamożny, niezależny, czujący się i będący naprawdę gospodarzem państwa. [Tylko tacy chłopci] są gotowi oddać zdrowie i życie za każdą skibę ojczystej ziemi, a cóż dopiero w obronie całości Ojczyzny. Trzeba jednak nie tylko starać się na chłopach tych oprzeć przyszłość, ale ich wierność i przywiązanie do Państwa za wszelką cenę zdobyć, a gdy się zdobędzie, na zawsze utrzymać i utrwalić* (W. Witos, *Moje wspomnienia*, t.1, Paryż 1964, s. 34-35). Cóż zatem

powiedzieć o tych, którzy z taką pasją niszczą i lekceważą pracę rolnika? Cóż powiedzieć o tych, którzy nie troszczą się o zagwarantowanie należnych praw i warunków godnych człowieka pracującego na roli, którego powołaniem jest posługa chleba dla potrzeb Boga i człowieka? Bo chleb jest potrzebny Bogu i człowiekowi. Izajasz prorok mówi: *Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym co ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości wyzuć z prawa biednych mego ludu [...]. Lecz co zrobicie w dzień kary, kiedy zagłada nadejdzie z dala? Do kogo się uciekniecie o pomoc i gdzie zostawicie wasze bogactwa? Nic, tylko skulić się wam pomiędzy jeńcami albo paść wśród pomordowanych* (Iz 10,3-4). Gorzka jest ta Izajaszowa refleksja, tak, jak gorzka jest prawda o deptaniu chleba. Nie tak rzuca się ziarno w ziemię, jak kiedyś rzucano pod koła pociągów! Z takiego posiewu wyrosnie gorzki chleb, który napelni swą goryczą ludzkie serca i naszą przyszłość. Ale my dziś rozważamy Ewangelię chleba, mówimy o życiu człowieka i o życiu Boga wśród ludzi, które istnieje dzięki temu, że kładziemy chleb na naszych stołach i na Stole Eucharystycznym. Na tych dwóch stołach opiera się życie. Z tych dwóch stołów wyrasta nasza przyszłość. Tu dojrzewa człowiek jak kłosa zboża, dające chleb, przy którym spotyka się człowiek z Bogiem. Dlatego słusznie nazywamy wieś *spizarnią wartości*. Dlatego Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński sam czując się częścią swojej rodzinnej wioski, pamiętając smak razowego chleba i głęboką wiarę ludu, mówił: *Ci ludzie widzą to, w co wierzą*. Ubolewał nad procesem emigracji ludności wiejskiej do miast. Prosił młodych ludzi: *Wyrośliście z chleba naszego powszedniego. Wyrośliście z trudu stwardniałych od wysiłku dłoni waszych matek i ojców. Wyrośliście z zagonów polskich. Szanujcie tę kolebkę życiodajną, żywiącą, której zawdzięczacie swój rozwój fizyczny i duchowy. Szanujcie zagony ojców waszych, na których żeście się urodzili i wychowali* (Łowicz, 30 VIII 1970). A wy, którzy przyjeżdżacie z miasta pomagajcie tych, którzy tu pozostali, swoich najbliższych. Okażcie im szacunek i przyłóżcie własne dłonie do ich pracy, dzielcie z nimi ich troski. Oni wam to wynagrodzą i nie wyprawiają was do miasta z pustymi rękami.

Dzisiaj przychodzimy do tronu Matki Bożej Królowej Polski tronującej na Jasnej Górze. Nie jest to tylko symboliczny wyraz naszej pielgrzymiej drogi. Wokół Matki Zbawiciela gromadzą się utrudzeni rolnicy podając spracowaną dłoń robotniczej braci, która swymi rękami również ciężko pracuje na chleb powszedni w okolicznych zakładach pracy. Były czasy, kiedy mówiło się o sojuszu robotniczo-chłopskim, a równocześnie antagonizowano chłopów i robotników, wieś z miastem. Taka uroczystość jak dzisiejsza, łączy mieszkańców miast i wsi i uświadamia nam, że wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga. A znając zapach chleba nie potrzebujemy żadnych sojuszków. Jednoczymy się bowiem przy wspólnym stole, gdzie łamie się i dzieli chleb, który nas jednoczy w Eucharystii i staje się pokarmem na życie wieczne, zaś przy domowym stole wzmacnia siły na dalsze pielgrzymowanie do domu Ojca i ukazuje perspektywę drogi tu, na tej umiłowanej naszej polskiej ziemi.

5. Często, Sługa Boży, Prymas Tysiąclecia w mowach do rolników powracał do postaci reymontowskiego Boryny, gospodarza z powieści Chłopi: *W koszuli idzie przez zagony, które orał długie dziesiątki lat i walczył o nie, bo był to czas bardzo trudny. Prawie wszyscy wtedy walczyli, by kolonizacja niemiecka nie wyrzuciła Polaków z własnych zagonów. Ziemia stała się symbolem polskości. Wiedział o tym Reymont. Dlatego stworzył tak wspaniałą postać gospodarza, polskiego rolnika, który działając nieświadomie, w gorączce, pochyla się ku ziemi, nabiera jej w koszulę i obsiewa nią swój zagon. Przyzwyczajony był do tego, że ręką sieje. Nie zabija, nie kaleczy, nie znieważa, lecz sieje. Wyszedł siał jak rolnik z przypowieści Chrystusa, ale siły go opuszczają. Pada na zagonie, z rozciągniętymi na krzyż ramionami i kona. Tylko wichur jeszcze mu śpiewa — jak muzyka Chopina Narodowi polskiemu — woła: „Gospodarzu, gospodarzu nie odchodź, zostań z nami* (Lewiczyn, 10. VIII 1975).

Słowa te wypowiedział Prymas Tysiąclecia do rolników 10 sierpnia 1975 r. Dziś trzeba je z całą mocą powtórzyć i zawołać: *Gospodarzu, gospodarzu nie odchodź, zostań z nami!* Powiedział kiedyś poeta o chlebie:

*Nie zmieniłeś Panie
Kamieni w bochen chleba –
By chleb powszedni jeść,
Orać i siać trzeba*

(T. Galant, Chleb, 1931)

Tak gospodarzu nie odchodź — orać i siać trzeba! Zostań z nami. Zostań, bo nadchodzi już Matka Boża Siewna. Zbliża się święto Tej, co — jak chce legenda — rankiem wśród gęstej mgły, przez pola i wrzosowiska chodzi po rosie. Chodzi i poszukuje cię siewco, gospodarzu. Łąki ją czczą pieśnią jako zaranną i wieczorną strażniczkę jesiennych czarnych skib, wiosennych kwiatów, dojrzałych ziół i owoców. A ty jak ją uczisz. Wyjdź razem z Nią i rzucaj ziarno w ziemię, siej razem z Tą, która jest Matką Chleba Życia. A z tego ziarna wyrosnie twoje życie, twoja radość i przyszłość. Urodzi się na ołtarzu Chrystus. A zatem: *Gospodarzu nie odchodź, orać i siać trzeba! Już czeka Matka Boża Siewna.*

Ta, która nam matkuje wzywa i zaprasza do podjęcia tej siejby, z której wyrosnie nowy chleb na domowy stół i na stół, gdzie sprawuje się Najświętszą Eucharystią, który jest pokarmem ziemskich wędrowców.

Bo kto nie karmi się Ciałem Chrystusa, tylko codziennym chlebem, nie może się czuć ani mocny, ani nasycony. Bezustannie będzie łaknął. Tylko Jezus może dać pokarm na życie wieczne. Gdyż nie samym ziemskim chlebem żyje człowiek. Dlatego wieś jest spiżarnią wartości, które łączą pracę rolnika z jego powołaniem, dostarczając chleb na ołtarz Eucharystyczny i w ten sposób łączą wspólnotę Kościoła w jedną rodzinę.

6. Na zakończenie chcę wam przypomnieć waszego patrona, nieco zapomnianego. Jest nim św. Izydor oracz. *Św. Izydorze wspieraj pracę rąk naszych!* To modlitewne westchnienie zanoszą do swojego patrona rolnicy już od XVII wieku. Wydaje się jednak, że wśród tych, którzy żyją z uprawy ziemi, wciąż jest to mało znany święty. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzi się w dniu jego śmierci - 15 maja, żył na przełomie XI i XII wieku. urodził się w Madrycie, jednak uciekając przed najazdem Arabów, zamieszkał na wsi, łącząc w swoim życiu modlitwę i pracę. Choć sam był ubogi potrafił dzielić się tym co posiadał. Został kanonizowany w 1622 r. stając się wzorem dla kolejnych pokoleń rolników. Chroni swoich czcicieli przed suszą i zarazą, o czym mówi przysłowie ludowe:

*Święty Izydor wołkami orze,
a kto go prosi, temu pomoże.*

Niech więc św. Izydor nie zapomina o was. A nie zapomni z pewnością, jeżeli się mu w modlitwie przypomnie. Zaś nasza Pani Jasnogórska niech wam wyprasza potrzebne łaski na dalszy rolniczy trud. Amen.